

Wokół więcej ziomów niż przyjaciół
Więcej smutku, utrapień niż na miłość czasu
Wiadomo, także z mojej winy
Kto się odzywa do mnie tak bez przyczyny?
To nie nowiny - smutna rzeczywistość
Dlatego słucham racji mej rodziny
Patrzę w przyszłość i tą bliższą i tą odległą
Chcę zawsze móc powiedzieć, że stanowią z kimś jedność
Wokół ćpuny alko-ułudę wyznające
I mój kochany sport, który razi ich jak słońce
Nie będę gońcem, sztywnego świata obrońcę szukaj
W zakłamanej polityce muka
Rymy WWO coś w podobie do białego kruka
Ostrzeżenie dzieciak, niejeden zaczął od bucha
Później za ostro podmuchał
Teraz na centrali ciągle w kable puka

Każdy zna granice swej wytrzymałości
Sokół, Deszczu Strugi, Realista weź posłuchaj tych gości
Nie wymądrzeń - życiowych mądrości i uszanuj, nie dość ci?
Pamiętaj zgredziu

Nie jestem jak ty egocentrykiem
Nie jestem jak on najlepszym zawodnikiem
Nie jestem Akonem, czyli typem samotnikiem
Zobaczysz jeszcze na mym ręku ZIP fingiel
Pozdrawiam przyjaciela, zwanego Sickiem
Ten tekst to nie dżingiel, ani żadna kalka
Dla prawdziwych fanów, nie lada gratka
Jak dla nas wszystkich życie - nieustanna walka
Myślisz jestem nie wiadomo kim, jeśli ktoś podchwyci
Zejdź na Ziemię, bo na razie jesteś ty-ci-tyci
Ja życzliwością przecieram swoją drogę
Własną uczynnością, jak mogę to pomogę
Rozbiję wszystkie smutki swym humorem
Wolę dobrym duchem być niż upiorem
Nie jaram się horrorem lecz radosnym życiem
Wolę budzić się nie wieczorem lecz o świcie

Każdy zna granice swej wytrzymałości
Sokół, Deszczu Strugi, Realista weź posłuchaj tych gości
Nie wymądrzeń - życiowych mądrości i uszanuj, nie dość ci?
Pamiętaj zgredziu